

W ostatnim czasie wzrosło w Polsce, zainteresowanie metodą pracy Berta Hellingera. W literaturze ukazującej się na ten temat a także w świadomości gremium psychoterapeutów kształtowanej również przez osoby propagujące ten sposób pracy z klientem, zaobserwować można zjawisko utożsamiania terapii systemowej ze sposobem ustawiania rodzin wg Hellingera. Stwierdzamy, że brak jest przesłanek do takich wniosków. Przytaczamy list otwarty opublikowany na łamach czasopisma Systeme (JG. 16, heft 1-02), prezentujący oficjalne stanowisko Systemowego Towarzystwa w Niemczech na ten temat. Mamy świadomość, że zaprezentowane w wyżej wymienionym dokumencie poglądy są dość radykalne. Niech będzie to zatem głos wyznaczający pewne granice w dyskusji na ten temat.

Stanowisko Towarzystwa Systemowego w Niemczech wobec metody ustawień rodzin Berta Hellingera

Uwagi wstępne

Przy ustawianiu rodzin chodzi o postępowanie, w którym zwracamy się o pomoc poprzez ustawianie własnego kontekstu rodzinnego, szukając odpowiedzi na pytania, które mają dla nas egzystencjalne znaczenie. W trakcie często bardzo spektakularnego procesu są ustawiane przy pomocy reprezentantów członków rodziny ważne sceny z historii rodzinnej. Następnie zostają wyciągane wnioski o miejscu osoby szukającej porady w jej systemie rodzinnym. Sposób, w jaki są wyciągane wnioski i interpretowane ustawienia zależy od koncepcji prowadzącego. Chociaż autor tego sposobu postępowania nie nazywa go już psychoterapią, to jednak w kręgach fachowych jak i w szerszym gremium jest on pojmowany nie tylko jako postępowanie psychoterapeutyczne ale co więcej jako postępowanie systemowe. Początkowo prezentowany ograniczonym kręgom fachowców jest ten sposób postępowania od lat wykonywany na oczach publiczności. Grupka znajdujących się często w dramatycznej sytuacji życiowej klientów jest poddawana oddziaływaniom w obecności 300 - 500 widzów. W takiej sytuacji nie można powiedzieć, że klienci powierzają swoje sprawy wyłącznie w ręce fachowców. Poza publicznymi ustawieniami rozwinął się handel nagraniami wideo i książkami, które wszystkim są dostępne. W ten sposób stało się to postępowanie przedmiotem publicznej dyskusji, która w środkach masowego przekazu przybiera coraz bardziej krytyczny charakter.

Hellingerowski sposób ustawień rodzinnych nie jest zgodny ani z teorią ani z praktyką terapii systemowej, mimo to jest on nie tylko nazywany systemowym ale często uważany wręcz za właściwą terapię systemową. To prowadzi w ostatnim czasie do dezorientacji pośród tych, którzy znajdując się w potrzebie pokładają ufność w terapii systemowej. Z tego powodu poczuwa się Niemieckie Towarzystwo Systemowe do obowiązku ustosunkować się do pracy z ustawieniami rodzin wg Hellingera, aby wziąć w obronę szukających pomocy przed mylącym utożsamianiem tego postępowania z terapią systemową.

Terapia systemowa

Terapia systemowa jest kierunkiem psychoterapii wywodzącym się z terapii rodzinnej i opierającym się na koncepcji człowieka jako odrębnej i samodzielnej jednostki i jednocześnie istoty społecznej. Przyczyny problemów, zakłóceń i psychicznych zaburzeń, które motywują do szukania pomocy psychoterapeutycznej upatruje się w relacjach i związkach ludzkich. Terapia systemowa stara się te społeczne zależności zrozumieć i pomóc w ich zmianie. To wymaga troskliwego i pełnego szacunku obchodzenia się z potrzebującym pomocy człowiekiem a nie lekkomyślnego dopasowywania go do normatywnych koncepcji. Osoby które szukają pomocy czują się wobec psychoterapeuty z reguły niepewnie i dlatego też są podatne na sugestię. Proces psychoterapeutyczny musi przebiegać w atmosferze empatycznej wrażliwości aby uniknąć zastraszenia i jednostronnej zależności. W wysokim

stopniu pożądane jest poszanowanie indywidualności i autonomii człowieka szukającego pomocy. Terapia systemowa buduje na koncepcji względnej (relatywnej) rzeczywistości, która powstaje we wspólnym dyskursie systemów społecznych. Szukanie i znajdowanie "prawdy" nie jest celem terapii systemowej, ponieważ nie wychodzi się tu z założenia o istnieniu prawdy niezależnej od obserwatora. W tym kontekście osobisty związek między terapeutą i pacjentem zyskuje szczególnie wysokie znaczenie. Opowiadanie osobistych historii i rozwijanie nowych opowieści wymaga emocjonalnego związku, w którym panuje atmosfera szacunku i uznania.

O ustawieniach rodzin

W tym miejscu będzie ważnym dokonanie rozróżnienia pomiędzy metodą "ustawiania" a praktyką, jaka się rozpowszechniła w kręgach zawodowych i pozazawodowych. Praca z "rzeźbą" i odgrywanymi scenami z historii osobistego rozwoju jednostki, jest stosowana w terapii rodzinnej, w terapii systemowej i w psychodramie. Znani przedstawiciele tych kierunków terapii czerpią nowe idee z pracy wykorzystującej metodę ustawiania rodzin. W duchu myślenia konstruktywistycznego powstają w ten sposób nowe opisy rzeczywistości. To przyczyniło się do merytorycznego wzbogacenia dyskusji w obrębie terapii systemowej.

W ostatnim czasie rozprzestrzenił się pewien sposób ustawiania rodzin, na który trzeba spojrzeć bardzo krytycznie. Chodzi o metodę postępowania, której nie można pogodzić z podstawami terapii systemowej. Mowa tu o sytuacjach gdy ustawianie rodziny odbywa się ramach anonimowych wielkich zgromadzeń, gdzie osobisty związek z terapeutą, dający poczucie psychicznego bezpieczeństwa nie jest zapewniony. Mamy w tych przypadkach do czynienia z "wirtualną rzeczywistością" o dużej mocy hipnotycznego wpływu. Nasza troska dotyczy braku fundamentu w postaci osobistego związku pacjenta z terapeutą. Na dodatek są klientowi narzucane z zewnątrz jako obiektywne i normatywne opisy (interpretacje) w postaci jednowymiarowych konstrukcji rzeczywistości. Jako jedno z wiodących Stowarzyszeń terapii systemowej dystansujemy się od tego sposobu ustawień rodziny, w której odżegnuje się od wszelkiej osobistej odpowiedzialności za możliwe następstwa, unika się wszelkiego nadzoru nad jakością postępowania z klientami (np. w formie superwizji). Poddaje się ludzi pewnego rodzaju oddziaływaniu "uzdawiania", gdzie rozbudzone są nierealne nadzieje przy szerzeniu ekstremalnie upraszczającej współzależności (jak np. że rak piersi jest nieuniknionym następstwem braku poszanowania dla własnej matki). Właśnie takie postępowanie, gdzie szukający pomocy jest konfrontowany z "prawdą" absolutną nie ma z terapią systemową w tej formie jakiej jest reprezentowane przez Towarzystwo Systemowe, nic wspólnego. Do tego dochodzi jeszcze i to, że z reguły szukający pomocy nie są odpowiednio przygotowani na przeżycia jakie ich czekają w trakcie ustawień i post factum nie mają też zapewnionej odpowiedniej opieki. Nie można dopatrzeć się tutaj nacechowanego empatią i odpowiedzialnością profesjonalizmu, który stanowi warunek wszelkiej psychoterapii. Pracę z ustawieniami w takim sensie uważamy za nieprofesjonalną i niebezpieczną dla szukających pomocy.

Podsumowanie

Praca z ustawieniami w powyższym sensie nie jest terapią systemową. Podsumowując stwierdzamy dobitnie: stawianie znaku równości między pracą z ustawieniami a terapią systemową jest błędne i mylące. Praktyka konfrontacji klienta z "prawdą" nie da się pogodzić z zasadami terapii systemowej a komercjalizacja ustawień budzi dużo zastrzeżeń. Z naszego punktu widzenia należy się obawiać, że korzyść jaką otrzymuje klient poprzez ustawianie, nie równoważy potencjalnych strat. Dodatkowo, taka praktyka - poprzez utożsamianie - szkodzi również terapii systemowej. Jednocześnie należy stwierdzić, że praca z ustawieniami w kontekście terapii systemowej jest w pełni możliwa. Ten "systemowy" wkład do pracy z ustawieniami może być dalej przedmiotem konstruktywnego sporu. Ten spór powinien ograniczać się do kręgu fachowo kwalifikowanych osób.